

MIĘDZY RACJONALIZMEM A FIDEIZMEM. KATOLICKA KONCEPCJA WIARY RELIGIJNEJ.

Dr Łukasz Nysler

Uniwersytet Wrocławski, Wrocław

Instytut Filozofii

lukasz.nysler@uni.wroc.pl

Celem niniejszego szkicu jest przedstawienie zarysu katolickiej koncepcji wiary religijnej. Koncepcja ta zostanie zaprezentowana jako „złoty środek” między dwoma skrajnymi, heterodoksyjnymi stanowiskami: racjonalizmem i fideizmem; najpierw krótko przedstawione zostaną stanowiska fideizmu i racjonalizmu, a następnie, na ich tle, stanowisko katolickie. Opracowanie adekwatnej koncepcji wiary religijnej wydaje się potrzebne nie tylko ze względów czysto teoretycznych, ale i ze względu na to, że koncepcja ta może pomóc (choćby piszącemu te słowa) w osobistym przeżywaniu wiary.

Fideizm to stanowisko w kwestii relacji pomiędzy wiarą religijną a rozumem (ludzkim, naturalnym, racjonalnym poznaniem), zgodnie z którym wiara i rozum (wiara i ludzkie, naturalne, racjonalne poznanie) albo nie mają ze sobą nic wspólnego, albo wręcz przeciwstawiają się sobie. Fideizm może występować w dwóch zasadniczych odmianach. Według pierwszej z nich wiara religijna jest aktem poznawczym zupełnie odmiennym i niezależnym od naturalnego, racjonalnego poznania i jako taka albo w ogóle nie angażuje ludzkiego, naturalnego rozumu, albo też popada z nim w sprzeczność. Według odmiany drugiej wiara religijna w ogóle nie ma charakteru poznawczego, a zatem między wiarą a racjonalnym poznaniem nie zachodzą żadne logiczne związki, choć w porządku praktycznym czy egzystencjalnym tak pojęta i przeżywana wiara może kłócić się z normami racjonalnego postępowania.

Przykładem pierwszej odmiany fideizmu może być stanowisko Błażeja Pascala (1623-1662), zgodnie z którym wiara jest raczej sprawą „serca” niż „rozumu”, gdzie przez „serce” rozumie się pewien szczególny sposób intuitywnego (bezpośredniego) poznania, zasadniczo różny od poznania racjonalnego czy intelektualnego: *Poznajemy prawdę nie tylko rozumem, ale i sercem (...). Boga czuje serce, nie rozum. Oto co jest wiara: Bóg dotykalny dla serca, nie dla rozumu* [1, s. 246-247]. Do tej odmiany fideizmu można też chyba zaliczyć stanowisko Tertuliana (160-220), które znalazło wyraz w słynnej serii pytań: *Cóż więc wspólnego mogą mieć ze sobą Ateny i Jerozolima? Co wspólnego może mieć ze sobą Akademia i Kościół? Co wspólnego mogą mieć ze sobą heretycy i chrześcijanie?* [2, s. 96], jak i stanowisko tzw. „awerroistów łacińskich”, z Sigerem z Brabancji na czele (ok. 1235-ok. 1284), głoszących koncepcję „podwójnej prawdy” – objawionej prawdy wiary i prawdy rozumu, będą-

cej rezultatem niezależnych od Objawienia, opartych wyłącznie o ludzkie, naturalne zdolności poznawcze dociekań [por. 3, s. 639-640].

Do drugiej odmiany fideizmu można zaliczyć wszystkie tzw. „nonkognitywistyczne koncepcje wiary religijnej”. Należy do nich m.in. koncepcja neopozytywistyczna, głoszona np. przez Alfreda J. Ayera (1910-1989), zgodnie z którą wyrażenia języka religijnego w ogóle pozbawione są sensu poznawczego, nie są żadnymi twierdzeniami, nie posiadają żadnej tzw. „treści propozycjonalnej”, nie przysługują im jakakolwiek wartość logiczna czy poznawcza, lecz służą jedynie wyrażaniu stanów psychicznych (uczuć) przeżywanych przez wypowiadające je osoby, ewentualnie służą wywoływaniu określonych stanów psychicznych (uczuć) u osób, do których te wypowiedzi są skierowane [por. 4, s. 27]. Innym przykładem nonkognitywistycznej koncepcji wiary religijnej może być koncepcja egzystencjalistyczna, której najbardziej reprezentatywnym przedstawicielem jest Søren Kierkegaard (1813-1855), gdzie wiara religijna przeżywana jest jako niedający się racjonalnie wytłumaczyć ani uzasadnić wybór pewnego sposobu życia czy działania („skok wiary”). Wzorcowym przykładem tak przeżywanej wiary jest, według Kierkegarda, biblijna postać Abrahama, którego gotowość do zabicia swojego własnego syna (Izaaka) z czysto racjonalnego, ludzkiego punktu widzenia może być zakwalifikowana w najlepszym razie jako przejaw szaleństwa, w najgorszym zaś jako zbrodnia morderstwa: *Abraham był większy nad wszystkich, (...) wielki mądrością, której tajemnicą jest głupota, wielki nadzieją, której kształtem jest szaleństwo* [5, s. 15]. Wiara zostaje tutaj sprowadzona do ślepego, tzn. nieracjonalnego (zupełnie niezależnego od rozumu albo wykraczającego poza rozum) lub też irracjonalnego (sprzeciwiającego się rozumowi) egzystencjalnego zaangażowania; „wysiłek wiary” polegać ma na „zamknięciu oczu” i „rzuceniu się z ufnością w otchłań absurdu” [por. 5, s. 31]. Jeszcze innym przykładem nonkognitywistycznej koncepcji wiary religijnej może być koncepcja osadzona w tzw. „późnej” filozofii Ludwiga Wittgensteina (1889-1951) i traktująca wiarę religijną jako jedną z nieskończenie wielu „gier językowych”, w które grają ludzie. Jak pisze sam Wittgenstein, *termin „gra językowa” ma podkreślać, że mówienie jest częścią pewnej działalności, pewnego sposobu życia* [6, s. 20]. Nie chodzi tu więc jedynie o pewien określony sposób mówienia, ale i zarazem o pewien sposób życia, z którym dany sposób mówienia jest ściśle, nierozzerwalnie związany. Gry językowe różnią się między sobą ze względu na konstytuujące je reguły. Wiara religijna, w tej perspektywie, ma być odrębną i autonomiczną grą językową, ukonstytuowaną przez swoje, jej tylko właściwe reguły określające sposób użycia wyrazów języka religijnego, a zarazem określające sposób życia posługujących się tym językiem osób. Gra ta ma być zasadniczo różna i nieporównywalna z takimi grami, jak np. poznanie naukowe czy poznanie potoczne, zdroworoządkowe.

Racjonalizm z kolei jest stanowiskiem, zgodnie z którym nie ma żadnej zasadniczej różnicy pomiędzy wiarą religijną a ludzkim, naturalnym poznaniem racjonalnym. Oznacza to, że wiara religijna ma charakter poznawczy, zaś jej artykuły są autentycznymi twierdzeniami, przysługują im określona wartość logiczna czy poznawcza i są one zasadniczo dostępne w świetle ludzkiego, naturalnego rozumu. Można powiedzieć, że w perspektywie racjonalizmu różnica między wiarą a rozu-

mem jest co najwyżej tymczasowa i polega ona na tym, że jak dotąd nie udało się jeszcze wszystkich prawd wiary pojąć i uzasadnić przy pomocy czysto racjonalnych metod. Zasadniczo jednak jest to możliwe i można mieć nadzieję, że w przyszłości taka pełna racjonalna eksplikacja i justyfikacja wiary zostaną przeprowadzone. Różnica między wiarą a rozumem zostanie wtedy zupełnie zatarta.

Wbrew fideizmowi katolicka koncepcja wiary utrzymuje, że w wierze religijnej obecny jest niezbywalny moment poznawczy, co więcej, w wierze zaangażowany jest naturalny rozum człowieka. Choć wiara religijna nie polega jedynie na akceptacji jakichś intelektualnych treści, to jednak do istotnych aspektów wiary należy uznanie za prawdziwe określonych twierdzeń – artykułów wiary. Akt wiary zawiera więc określoną treść propozycjonalną. Fideistyczne, nonkognitywistyczne koncepcje wiary słusznie zwracają uwagę na pozapoznawcze, praktyczne czy egzystencjalne aspekty wiary religijnej. Wiara jest aktem całościowym, który obejmuje, angażuje i przemienia całego człowieka, a nie tylko jego rozum czy myślenie. W szczególności autentyczna, żywa wiara wiąże się z przemianą sposobu życia czy postępowania osoby wierzącej, wszak *wiara bez uczynków jest martwa* (Jk 2,14-26). Błąd, jakiego dopuszczają się jednak koncepcje nonkognitywistyczne, polega na abstraktyzacji czynników pozapoznawczych w wierze, przy jednoczesnym pełnym wykluczeniu z wiary czynników poznawczych, racjonalnych. Wiara religijna, właśnie dlatego, że jest aktem całościowym, obejmuje i angażuje także i ludzki rozum. Koncepcje fideistyczne, które pojmują wiarę jako jakiś zupełnie odrębny i niezależny od rozumu rodzaj poznania, rodzą w człowieku niepokojące rozdwojenie, a niekiedy wręcz – gdy ostro przeciwstawiają wiarę poznaniu racjonalnemu – bolesne rozdarcie. Takie radykalne wewnętrzne rozdwojenie czy rozdarcie wydaje się nie do zaakceptowania w świetle chrześcijańskiej (katolickiej) antropologii, która każe widzieć w rozumie znanie szczególnej godności człowieka, jeden z istotnych elementów stanowiących o podobieństwie człowieka do Stwórcy.

Wbrew racjonalizmowi, z kolei, katolicka koncepcja wiary głosi, że istnieją pewne prawdy wiary zasadniczo niedostępne dla ludzkiego, naturalnego, czysto racjonalnego poznania. Są to tzw. „tajemnice wiary” (łac. *mysteria fidei*). Wśród nich wymienić można Tajemnicę Trójcy Świętej, Tajemnicę Wcielenia czy Tajemnicę Przejścia. Ludzki rozum wsparty i oświecony łaską może co najwyżej osiągnąć wielce niedoskonałe rozumienie tych prawd, nie jest jednak w stanie ich uzasadnić. Wśród prawd wiary znajdują się także prawdy dostępne w naturalnym świetle rozumu. Można tu dla przykładu wymienić prawdę głoszącą, że Bóg istnieje, którą – zgodnie z orzeczeniem Soboru Watykańskiego I – można poznać w sposób pewny [por. 7, s. 22]. Nawet jednak w przypadku prawd zasadniczo dostępnych dla naturalnego, racjonalnego poznania racje, ze względu na które prawdy te akceptuje się w akcie wiary, różnią się od racji, jakie skłaniają do akceptacji tych prawd w porządku naturalnego, racjonalnego poznania. W naturalnym, racjonalnym poznaniu racją akceptacji jakichś twierdzeń jest ich wewnętrzna prawdziwość rozpoznana rozumem (ujęta intuicyjnie lub w oparciu o wnioskowanie). W wierze określone twierdzenia akceptujemy ze względu na zaufanie, jakim obdarzamy osobę, która nam te twierdzenia do wierzenia podaje. Wiara ma więc strukturę interpersonalną, dialogiczną. Decydującą racją wiary jest wiarygodność, autorytet osoby, którą

obdarzamy zaufaniem. W przypadku wiary chrześcijańskiej jest to osoba świadka wiary, który swoją wiarę i swój autorytet opiera na autorytecie innego świadka; ta sukcesja czy tradycja świadków wiary sięga wstecz aż do Apostołów, a poprzez nich – do samego Jezusa Chrystusa. Przyjęcie wiary chrześcijańskiej oznacza więc przyjęcie przesłania Jezusa Chrystusa przekazanego nam w sukcesji apostoelskiej. Podkreślić przy tym należy, że przyjęcie wiary, choć nie polega na intelektualnym rozpoznaniu prawdziwości treści wiary (treść wiary pozostaje intelektualnie nieoczywista), to jednak nie jest aktem irracjonalnym. Istnieją racjonalne przesłanki czy argumenty, skłaniające do przyjęcia wiary. Są to przede wszystkim prorocтва i cuda potwierdzające wiarygodność orędzia Jezusa Chrystusa.

Wiarę katolicką w jej wymiarze treściowym cechować ma stałość, niezmiennosc – raz określone prawdy wiary nie mogą się zmieniać i powinny być zawsze, wszędzie i przez wszystkich wierzących przyjmowane w tym samym znaczeniu. Inaczej poznanie naturalne, które może się zmieniać, może się doskonalić, ale i popadać w błędy.

Wiara religijna od naturalnego, racjonalnego poznania różni się też stopniem pewności. Wiara, choć może ustępować naturalnemu, racjonalnemu poznaniu pod względem intelektualnej oczywistości, to jednak przewyższa je pod względem pewności. Jest tak, ponieważ wiara religijna nie czerpie swej pewności z wewnętrznej, intelektualnej oczywistości, lecz swoją absolutną pewność opiera na autorytecie Jezusa Chrystusa – na autorytecie Boga, *który się nie może mylić ani nikogo mylić nie może* [6, s. 23].

W końcu wiarę od naturalnego poznania różni to, że akt wiary nie jest samodzielnym aktem przyrodzonych władz człowieka, lecz dokonuje się *za natchnieniem i pomocą łaski Bożej* [6, s. 23].

Bibliografia

- [1] Pascal, B., *Myśli*, Warszawa 1989.
- [2] Markiewicz, B., *Filozofia. Od filozofów jońskich do Pascala. Wybór tekstów*, Warszawa 1999.
- [3] Świeżawski, S., *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Warszawa – Wrocław 2000.
- [4] *Fragmenty filozofii analitycznej. Filozofia religii*, red. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1997.
- [5] Kierkegaard, S., *Bojaźń i drżenie. Choroba na śmierć*, Warszawa 1972.
- [6] Wittgenstein, L., *Dociekania filozoficzne*, Warszawa 1972.
- [7] *Breviarium Fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, Poznań 2003.